

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 109.

Bochum, sobota, 14 września 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniechęci się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

W sprawie obchodu „Sedanu“

donoszą nam jeszcze z kilku miejscowości, że i niektóre towarzystwa polskie brały udział w tymże obchodzie. To tylko zganić można! Jeżeli pracodawcy niektórym robotnikom polskim może nakazali brać udział i ci z pewnych przyczyn to uczynili, to jeszcze można to jakoś uwzględnić, ale jeżeli towarzystwa polskie, których nikt do brania udziału w owym festynie zmusić nie mógł ani nie miał prawa — a mimo to udział wzięły, to jest to przewinieniem, niczem nie dającym się usprawiedliwić. Dostyc źle, że towarzystwa nasze za wszystkie prześladowania, które ze strony swych „najserdeczniejszych“ znosić muszą, w taki sposób im się wysługują.

Herten. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Barbary. Na początku roku liczyło Tow. nasze 59 członków. W tem półroczu przystąpiło 21 członków, razem 80. Za zmianą pracy poszło 2, wykreślonych zostało 5, pozostaje 73 stałych członków. Dochodu miało tow. 308 mr. 25 fen., rozchodu 254 mr. 68 fen., pozostaje w kasie 53 mr. 57 fen. Chorągwia wypłaciło Tow. 34 marki. Z chorągwią występowało Tow. 5 razy. Nabożeństwo polskie było 2 razy. W bibliotece jest 99 książek różnej treści. Do zarządu zostali wybrani: Wojciech Agaciak przewodniczącym; Michał Marciniak zast.; Maciej Wasiela sekretarzem; Ignacy Wierzowiecki zast.; Karol Gejdarz kasyerem; Wilhelm Szymczyk zast.; Jan Cyrank bibliotekarzem; Ludwik Figura zast.; Antoni Wojciechowski chorążym; Józef Oślizło i Marcelli Gziel asystentami; Edward Szemiczek zast. chorążego; Jan Gziel i Ignacy Bugla zast. asystentów. Rewizorami kasy Fr. Stanek i Wincenty Heller.

Wojciech Agaciak, prezes. Maciej Wasiela, sekr.

Rzezie ormiańskie

wywołały oburzenie w całej cywilizowanej Europie — nas owe okrucieństwa tem więcej dotknęły, iż odnowiły ranę jeszcze nie zagojoną, w świeżej pamięci pozostające rzezie w Krocach i dalsze liczne prześladowania unitów i księży katolickich. Mocarstwa europejskie energicznie na pozór wystąpiły przeciwko Turcyi, żądając reform. Turcyja jednakże zna dokładnie zazdrość mocarstw europejskich i licząc na nią zadrwiła sobie z nich, wysyłając Szakira-Baszę do Armenii. Szakir basza znany jest jako okrutnik i prześladowca Ormian. Turcyja zdaje się mieć to przekonanie, iż reforma, czyli zmiana na lepsze jest to samo, co zabijanie i tępienie tych wszystkich, którzy stawiają opór okrucieństwu. Wieści dochodzące z Armenii zdają się potwierdzać to przekonanie, co chwila bowiem dochodzą wieści o nowych okrucieństwach.

Mocarstwa przekonały się wkrótce, iż Turcyja zadrwiła z nich, powtórnie więc zażądały

naprawy stosunków, lecz dotąd nic się nie stało ku obronie nieszczęśliwych Ormian. Najenergiczniej w sprawie tej występowała Anglia. Zaczyn Gładstone zajął się gorąco losem Ormian, a chociaż nie znajduje się on, ani żaden z jego zwolenników u steru, umiał urobić opinię publiczną w Anglii tak przychylnie dla pokrzywdzonej ludności ormiańskiej, iż rząd coraz natarczywiej naciska na sułtana, aby wreszcie uregulował stosunki w Armenii.

Anglia zamierza na wykrety Turcyi odpowiedzieć armatami. Onegdaj przed południem rozeszła się pogłoska, że silny oddział floty angielskiej manewrujący przy wejściu do Dardanel, otrzymał rozkaz otworzyć sobie przełomą wjazd przez Dardanele i stanąć pod Konstantynopolem.

Wiadomość ta jest prawdopodobnie przesadzoną, świadczy jednakże o oburzeniu Anglii i o silnem postanowieniu żądania zadośćuczynienia pod grozą armat za popełnione okrucieństwa.

Gdy Rosya popełniła ohydny zbrodnię w Krocach, żadne z mocarstw europejskich nie podniosło głosu przeciwko tym gwałtom — bo to tylko Polaków mordowano. („Wielkop.“)

O znikaniu śpiewu budujących pieśni polskich

piszą z Poznania do „Schl. Volksztg.“:

„Jak wiadomo wydalono od całego szeregu lat świecki śpiew polski ze szkół naszej dzielnicy zupełnie. Śpiew pieśni duchownych w języku polskim jest również usunięty z wielu szkół w polskich okolicach. Tam, gdzie go jeszcze udzielają, ograniczono go do minimum. Jeżeli się jeszcze przed 20 lub 15 laty jechało przez naszą dzielnicę w czasie żniw, słyszeć było można młodych ludzi przy pracy na polu, albo wieczorem przy powrocie do wsi śpiewających duchowne, lub piękne świeckie pieśni, ponieważ przecież literatura polska obfituje we wzruszające pieśni ludowe. Dzisiaj śpiew ten zamilkł na wsiach polskich. Jeżeli młodzież śpiewa jeszcze istotnie, natenczas śpiewa niestety często — polskie piosenki uliczne! Niemieckie pieśni, których polskie dzieci muszą się uczyć w szkole z konieczności, nie śpiewa się ani na polu, ani w domu.“

Wielka prawda!

OO. Jezuiti w roku 1870.

Podczas wojny francuzko-pruskiej odznaczyły się rozmaite zakony, zwłaszcza OO. Jezuiti. Z okazji obchodu 25-letniej rocznicy wspominają to z uznaniem nietylko katolickie, ale i protestanckie gazety niemieckie. Jezuiti oddali wielkie usługi przy pielęgnowaniu chorych i rannych. Cesarz wyraził im swoje podziękowanie i uznał ich godnymi do noszenia medali zasługi. Po zawarciu pokoju wjeżdżali Jezuiti konno w tryumfie do Berlina wraz z gwardyą cesarską, ozdobieni krzyżem żelaznym na piersiach. Sprawozdania wojskowe nie mogą się nachwalić, jak dzielnie ci mężowie gardząc wszelkimi niebezpieczeństwami w polu i lazarecie, udzielali pociech religijnych niemieckim żołnierzom i koili ich cielesne bóle! Protestanckie gazety twierdzą, że gdyby nie OO. Jezuiti i Franciszkanie, nie danoby sobie rady z opatrywaniem chorych. Gdy wezwano

ich pomocy, stawili się wszyscy. Przerwali swe nauki, byle mieć za to więcej czasu do pielęgnowania chorych. O. Aschenreubrowi przypiął generał na placu boju krzyż żelazny I. klasy. Wśród gradu kul udzielał on pociech religijnych żołnierzom. Gdy adjutant pułkowy zwrócił mu uwagę, że ma uciekać, bo Francuzi go mogą pochwytać, odrzekł: „Cóż z tego? Gdy mnie zabiorą do niewoli, zawiodą mnie do Paryża, zabiją mnie, no, to pójdę do nieba!“ Adjutant taki miał szacunek dla tego Jezuita, że mieszkał z nim razem w jednym pokoju i odstąpił mu swego łóża, podczas gdy on sypiał na kanapie. Około 90 innych Jezuitów otrzymało krzyże żelazne za „wierność w wojnie“. A jak im się za tę wierność odwdzięczono?

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Peplin. Ks. prof. lic. Jakób Malecki został mianowany subregensem i spirytuałem przy seminaryum duchownem, a ks. dr. Wojciech Schulte, wyższy nauczyciel progimnazjum w Lubawie, profesorem egzegezy (objaśnienie Pisma św.) przy temże seminaryum.

— Prezentę na probostwo w Pieniżkowie otrzymał ks. dziekan Odrowski z Kościelnej Jani, a prezentę na probostwo w Czystem ks. prob. Prengel z Łążyna.

Lubawa. Mamy zamiar 530 mórg dobrej ziemi rozsprzedać na parcele we Wonnii pod Jamielnikiem. Warunki bardzo korzystne. Zaliczka według umowy. W tym celu wyznaczamy termin na 19 września r. b. w gościńcu we Wonnii. Spółka pożyczkowa w Lubawie.

Gietrzwałd. Na uroczystość Narodzenia Matki Boskiej zeszyły się latoś wielkie tłumy pielgrzymów nietylko z Warmii, ale i z Prus Zachodnich, Poznańskiego i z zagranicy. Z powodu niedzieli i odpustów w okolicy, jak w Brunswaldzie, Klebarku itd. duchowieństwo nie mogło licznie pospieszyć z pomocą. Za to przybyło dwóch kapłanów z Poznańskiego, którzy mieli polskie kazania na cmentarzu. Były cztery polskie kazania na cmentarzu i trzy niemieckie w kościele. Szkoda, że pociąg nadzwyczajny, który szedł z Korszów do Biesalu, w niedogodnym jechał czasie. I tak rano wyjechał za późno i wieczorem za późno odjeżdżał, tak, że pielgrzymi do południa spóźnili się na nabożeństwo.

Golub. Na uroczystość Sedanu przybył także farmer B. z Ameryki, który w r. 1879 wywędrował za morze, nie troszcząc się bynajmniej o dochodzące go zapowazy wojskowe; myślał bowiem, iż skoro rodzice jego wyszli w r. 1870 do Polski i tam kazali się naturalizować, to już Niemcy straciły do niego wszelkie prawo. Widocznie innego zdania był miejscowy żandarm, bo poznawszy zbiega, w wieczór obchodu go przyaresztował.

Z Kowalewa piszą do „Gaz. Grudz.“: Do naszej cukrowni „Nowego Kowalewa“ zakrada się zakaz mówienia po polsku. Majster od machin pan Preuss, przechodząc w dzień Sedanu po fabryce koło zatrudnionych tam mularzy, gdy ich usłyszał rozmawiających po polsku, zgromił ich słowy: Mit der polnischen Zabberei (ma pewnie znaczyć tyle co papłania. Red.) müsst ihr aufhören! Jednak na to od jednego z rozsądnych mularzy taką otrzymał odpowiedź: Jużem stary, nikt mi jeszcze

nie zakazywał mej mowy. I tak rozmawiać będę, jak potrafię najlepiej! Wtedy ów kulturnik zwiesił nos i poszedł dalej. A my zanosimy publicznie do szanownych osób, mających styczność z dyrekcją tejże fabryki prośbę, ażeby się raczyły za nami Polakami wstawić, iżby nie było wolno tak z nami postępować, jak to uczynił Preuss.

Sztum Nowy kościół w Mikołajkach już jest bliski wykończenia. Słychać, iż ma tamże zostać zbudowany browar.

W Tczewie przyniósł urządzony w niedzielę na korzyść domu chorych św. Wincenego bazar bardzo piękny dochód, wynoszący 4000 marek.

Gdańsk. Podczas festynu sudańskiego okradł złodziej kieszonkowy pewnego pana a w zamian za wyciągniętą mu portmonetkę z 73 markami, włożył mu do kieszeni karteczkę z napisem: „Stary weteran pozwala sobie w celu godnego uczestnictwa w uroczystościach sudańskich użyć Pańskiej pomocy“.

Młyniec. W dzień Narodzenia Matki Boskiej odprawił się festyn Sedana w Młyncu za stodołą p. Koźlikowskiego. Za staraniem owego pana zawiązał się tu komitet składający się oprócz wymienionego pana z najserdeczniejszych panów R. i M. — którzy zebrali blisko 100 marek na koszt. Wieczorem była wielka hulanka, aż w dwóch karczmach grano do białego dnia. Tak się odznaczyli Polacy młynieccy w dzień Narodzenia Matki Boskiej. Stojąc na ustroniu, słyszałem jak jakaś mi nieznajoma, obok mnie stojąca, staruszka wzdychała: Mój Boże, jakto ta Matka Boska musi ubolewać nad zwałaniem dnia Jej! O Panie, natchnij Twą łaską lud upadający na duchu!

W Nidborku umarła wdowa Berta Lux, która liczyła 106 lat życia. Do 90 roku była bardzo zdrową, odtąd zaś cierpiała na reumatyzm.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Wielkie zmartwienie spotkało herszta HKTystów Kennemanna z Klenki: jacyś nieznani poniszczyli wszystkie lampiony, któremi przyozdobił w dzień Sedanu podwórze dominalne.

W Pile zdarzył się niebezpieczny wypadek jednemu z robotników przy gazowni. Pracował na dworcu w dole, mającym 2 metry głębokości, gdy wskutek nadjeżdżającego pociągu ziemia wyrzucona z dołu obsunęła się i przysypała go. Ratunku udzielono natychmiast; robotnik w chwili wydobywania nie miał

już przytomności, lecz oprócz przestachu i kilku lekkich ran nie poniósł innego szwanku.

W Strzałkowie pochowano w tych dniach wymiennika Michała Wiśniewskiego, który dożył do wieku 120 lat i dotychczas był zdrowy.

Ostrowo. W ogrodzie wdowy pani Jakubowskiej zakwitły gęsto wszystkie wiśnie po raz drugi.

We Wągrówcu panie nauczycielki w dzień sudański urządziły tańce w wyższej szkole panien. — Panie patriotki, które nie tak dawno dopominały się o naukę języka polskiego, teraz zapomniawszy, że im nauki tej nie przyzwolono, wystroiły córeczki na owe tańce.

W Ustaszewie pod Żninem, rozkolonizowanej wsi pomiędzy Szwabów z Wyrtembergii zniszczyła świętokradzka ręka dwie figury Świętych Pańskich od dawna tam stojące. Jedna pośród wsi w pobliżu dawnego dworu jest tak ścięta, że tylko nogi pozostały na postumencie, druga za wsią dawniejszą wśród zabudowań kolonistów z odciętą głową. Kto to uczynił, odgadnąć nie trudno.

Od Ponieca. Po kilkunastu nadzwyczaj skwarnych dniach przeciągała wczoraj wieczorem pomiędzy 9 a 10 godziną nad tutejszą okolicą bardzo silna burza z grzotem i piorunami, które przyczyną były kilku nieszczęśliwych wypadków. I tak na folwarku Aleksandrowie, należącym do Wielkiej Łąki, majetności p. hr. M. Mielżyńskiego, spaliła się stodoła, zbożem napełniona; w mieście Poniecu dwie stodoły napełnione zbożem, należące do dwóch piekarzy ponieckich, a w Pawłowicach uderzył piorun w oborę plebańską i zabił dwie krowy dzierżawcy probostwa, p. Austa, obory atoli nie zapalił.

Pleszew. Hr. Czarneckiemu z Dobrzyca skradziono kasetkę z 1000 markami. Złodziei odkryto w osobach stangreta i dwóch pomocników szwajcara. Pieniądze zwrócono poszkodowanemu, prócz jednej 100 - markówki, którą złodziejce podarli na sztuki.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Racibórz. Przeciw redaktorowi „Katolickich Nowin“ wychodzących w języku morawskim w Raciborzu, został wytoczony proces o obrazę i oczernianie stanu sędziowskiego, dalej o znieważenie państwowych urzędów i podburzanie ludu. Te przestępstwa znalezione w artykule pod napisem: „Niedostatki w nowoczesnym sądownictwie“. Zarzuconem w tym artykule jest, iż panuje kierunek niedowiarstwa

w nowoczesnych naukach prawa i prawodawstwie, niedostateczne przysposobienie i wesołe życie prawników na uniwersytecie, jako też znikająca sumienność wśród ludu przy swych sprawach sądowych.

Bytom. Śledztwo w sprawie Sobczyka naznaczone zostało na 30-go września i 1-go października; urzędowym obrońcą Sobczyka jest bytomski adwokat Kaiser.

W Jeleniogórze osadzono w więzieniu śledczym dentystę pod zarzutem, że 15-letnią pannę, która do niego przyszła z chorym zębem, zachloroformował i zbeszcześcił. Gdy się sprawka wydała, ofiarował rodzicom 100 talarów, aby milczeli, lecz rodzice odrzucili pieniądze ze wgardą i oddali zbrodniarza pod sąd.

Płonia. W poniedziałek po południu o godz. wpół do 3 powstał w stodole gospodarza Stuki ogień. Stodoła jak i całe zniwo jeszcze nie wymiścone zgorzało do szczytu. Od stodoły zapaliła się też chałupa wycucznicza. Komorniczka Joanna Kuś poparzyła się ciężko przy ratowaniu sprzętów i musiała przez kaproboszcza Pflęgera zostać na śmierć zaopatrzoną. Budynek i zniwo nie były zabezpieczone; posiadziciel poniósł więc dotkliwą stratę.

Bytom. Pewien woźnica zbił kobietę swoją kijem tak, że się rozchorowała i umarła. Władze nakazały, ażeby dla stwierdzenia przyczyny śmierci odbyła się sekcja zwłok.

Maków. W niedzielę wieczór zgorzał bróg obiela, należący hrabiemu Henklowi v. Donnersmark.

Kłodnica. W niedzielę powstał na poddaszu domu chałupnika Buchty ogień. Straż ogniowa miała prawie posiedzenie, przybyła więc wnet na miejsce i udało jej się nietylko izby zachować od pożaru, lecz nawet i drugą połowę dachu. Przyczyna pożaru nie jest dotąd jeszcze wyjaśniona.

Chorzów. Na miejsce ks. kapelana Kubisa, który został jako kuratus do Opola przeniesiony, przybędzie tu dotąd ksiądz kapelan Herman Drost z Kłodnicy w powiecie Kozielskim.

Opole. Odpowiedzialnego redaktora „Gazety Opolskiej“ p. Melzera skazał sąd za obrazę leśniczego Trautweina na 100 mr. kary. Pan M. założył rewizję wyroku do Lipska.

Groszowice. W niedzielę rano uderzył piorun w dom urzędników tutejszej fabryki cementu. Dwa mieszkania i dach zostały uszkodzone.

DYM.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Ze snu tego budziła się po drugich kurach zaraz, na długo przed pierwszą gwizdawką fabryczną, i zwiłkwszy się z pościeli, dreptała po izdebce, szykując polewkę dla syna i szepcąc godzinki. W okienku stała wtedy wielka i cicha gwiazda zaranna, wprost na twarz uśpionego chłopca świecąca. Matka co raz to na twarz tę powiodła oczyma. Radaby już zbudziła jedynaka swego, ale głębokie uśpienie chłopca wstrzymywało ją.

— Niech ta! — szeptała półgłosem. — Niech ta jeszcze ździebluchno pośni...

Dopiero kiedy się rozległ przeraźliwy świst puszczonej pary, wołała na chłopca:

— Marcyś! A!... Marcyś! Wstawaj synku! gwizdzą...

Chłopak odwrócił głowę do ściany.

— To kos, mamoo... — mówił w półprzytomnie.

— Ale! kos tam! We fabryce gwizdają, synku, nie kos!

Przeciągał się, nakrywał na głowę, mruzczał, ale matka nie ustępowała. Nocny dyżur się kończył, kotłowy na swoim miejscu pierwszy stanąć musiał przed robotnikiem jeszcze. Powtarzało się to cały tydzień boży, niedzieli nie wyjmując nawet.

Ale jednego razu, kawał jeszcze do ranka było, chłopak się z krzykiem ze snu porwał sam i na pościeli siadł.

Matka już była przy nim.

— Co to? Co ci, synku, co? — pytała troskliwie.

Nie odpowiadał. Patrzył na nią szeroko otwartymi oczyma, usta miał drżące, czoło w zimnym pocie. Rozpięta na piersiach koszula

podnosiła się od mocnych głośnych prawie uderzeń serca.

Objęła go ramionami matka.

— Co ci to synku, co ci to? — pytała tuląc chłopaka, jakby małe dziecko.

Długo uspokoić się nie mógł.

— Nic, mamoo — przemówił nareszcie z widocznym wysiłkiem — nic... Tylko śniło mi się..., że... że piorun uderzył we mnie.

Wdowa ścierpła. Ale nie dała tego poznać po sobie synowi. Chciała przemówić, głos zamarł jej w piersi.

Chłopak siedział na tapczanie sztywny, prosty, patrząc przed siebie wystraszonego wzrokiem.

— Piorun, mamoo — mówił cichym urywanym głosem — taki czerwony, straszny jak smok. Na piersi mi padł, mamoo... taki straszny... czerwony...

Umilkł i dyszał głośno.

Wdowa opanowała się jakoś.

— Co tam, synku! — mówiła głaszcząc go po rozpalonym policzku. — Co tam!... Sen mara, Bóg wiara. Co tam, synku!

A gdy chłopcu głośno zaszczękały zęby, przysiadła przy nim, przycisnęła głowę jego do swych wyschłych piersi i tak go kołysała, jak kiedy niemowlęciem był.

Chłopak się ukoił, utulił wreszcie i na poduszkę opadł.

— Niech mama już idzie — rzekł — niech mama idzie, położy się... Ja usnę...

Ale nie usnął. Leżał na wznak, z otwartymi szeroko oczyma, wpatrzony w gasnące na wschód nieba gwiazdy.

Spojrzała na niego raz i drugi.

— A czemu nie śpisz synku? — spytała.

— Nie mogę, mamoo... — odpowiedział cicho, skarzającym się głosem.

Podeszła i siadła przy nim.

— Nie trap się, synku! — przemówiła. — Nie trap się! Albo to na to ten Pan Bóg miłosierny pioruny w niebie chowa, żebyś zaś niemi wдовie niebogiej jedyne synaczka ubijać? Nie da tego Pan Jezus i ta matka Przenajświętsza... A ja ci to powiem że piorun wesele znamionuje, kiedy się kawalerowi albo pannie śni. Ot co, widzisz, co piorun znamionuje... Przecie sennik mam, to wiem.

Mówiła to z uśmiechem, wesoło niemal, ręką wyschłą po czole jego wodząc i włosy mu gładząc, aż chłopak dobrej myśli począł być i też się uśmiechnął.

— To mama mówi, że wesele? — spytał.

— A przecie, że nie co! Wesele, huczne wesele...

Zamyslił się chłopiec a po chwili rzekł:

— To ja już wstanę, mamoo...

— Wstań, synku, wstań... zgotuję śniadanie, jak przejesz, to cię to odejdzie.

Jakoż odeszło. Weselej nawet było tego ranka, niż zwykle w izdebce, bo chłopak czasu dość mając, jedną po drugiej piosenkę na prześcigi z kosem gwizdał, aż ptaszysko zachrypiło i kiedy przyszło do Zosi, co jej się chciało jagódek, gwizdało tak żałośnie, jakby kto przenos śpiewał. Uśmieł się Marcyś, uśmieła się matka, i tak się w radości rozstali. Kiedy wyszedł, wdowa stanęła przy drzwiach i nastuchiwała oddalających się kroków. Lekkie były, rażne, swobodne, zwyczajnie młode nogi... Nawet spaczone i spróchniałe schody nie skrzypiały dziś tak, jak zazwyczaj. Dopiero kiedy chłopak drzwi za sobą zatrzasnął, rzuciło się w niej serce jakimś nagłym strachem, tak łoskot ich był głuchy, podziemny i takim przeraźliwym echem odbił się w pustych sieniach. Podbiegła do okienka, aby wyjrzeć za synem.

Szedł lekko, spieszenie, z podniesioną głową, a kiedy miał już przejść furtkę w fabry-

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wrzawa o nową ustawę przewrotową, czy prawo wyjątkowe przeciw socjalistom, nie ustaje w pismach niemieckich. Co dzień pojawiają się nowe projekta, przy czym nie brak i głosów odzywających się za zmianą konstytucji; z drugiej zaś strony powtarzają się tłumaczenia i oświadczenia, że cesarz Wilhelm sam o uchwaleniu nowego prawa nie myślał, że prawo wyjątkowe byłoby bezskuteczne, a projekt przewrotowy w nowej formie nie znalazłby uznania w parlamencie.

Kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe przybył 10-go bm. w towarzystwie rzeczywistego radcy legacyjnego Lindemanna do Petersburga. Na dworcu witali go członkowie ambasady niemieckiej. Jak długo kanclerz zabawi w stolicy rosyjskiej, i jaki jest cel jego podróży, nie wiadomo. Pewna część pism niemieckich widzi w podróży kanclerza do Petersburga tylko prosy akt grzeczności politycznej, inne znów domyślają się, że za tem wszystkim tkwi jaka tajemnica dyplomatyczna, że chodzi o porozumienie się w ważnych bieżących sprawach politycznych.

Pielgrzymka do Lourdes w 25-tą rocznicę zaboru Rzymu. Katolickie gazety francuskie ogłaszają odezwę komitetu do obrony praw Papieża celem brania udziału w pielgrzymce powszechnej do Lourdes dnia 20-go września, jako w rocznicę zaboru Rzymu. Ci, którzy nie mogą osobiście brać udziału, mają modlitwą, jałmużną i pokutą się przyłączyć i Boga prosić o przywrócenie państwa kościelnego, zagrabionego bezprawnie.

JE. ks. Kardynał Ledóchowski wraca w tych dniach do Rzymu z Maria Plain, gdzie go odwiedził Najprzew. ks. Arcybiskup Stablewski po konferencji Biskupów pruskich.

Antwerpia. W ubiegłej nocy norweskimi parowcem „Xania“ zderzył się z hiszpańskim parowcem „Manilla“ w pobliżu Vlissingen. „Xania“ została przecięta na połowę i niezwłocznie zatona. Utopiło się trzech marynarzy, dwoje dzieci kapitana i belgijski przewodnik. Resztę załogi zdano uratować. Parowiec „Manilla“ nie odniósł większych uszkodzeń.

Rzym. Z okazji uroczystości zajęcia Rzymu przyaresztowała policja wszystkie podejrzane osobistości. Po uroczystości, która odbędzie się 20 bm., zostaną one wypuszczone na wolność.

Białogród. Z dobrze poinformowanej

czym murze, odwrócił się i spojrzął w górę. Może w okienko, a może tak sobie...

W chwilę później gesty, czarny dym wałił z fabrycznego komin.

Godziny upływały. W schludnie sprzątniętej izdebce zrobiło się cicho; stary zegar z jaskrawą różą na poźółkłej tarczy cykał o pieszale na ścianie, kos próbował najweselszych kurantów, pocieszenie walcząc z swym ochrypłym głosem, a wdowa może z myślą o owym śnie syna, co to wesele znamionował, przegładła swe odświętne odzieże.

Naraz rozległ się huk straszliwy. Zatrzęsły się ściany, posypał gruz z komin. Okienko z szczękiem wypadło. Wielki, iskrzasty słup dyma buchnął w niebo razem z fontanną cegieł i wielkimi odłamami rozwalonego komin. Wypełniając izbę przeraźliwym blaskiem. Wdowa jak stała, tak skamieniała słupem. Ani jednego krzyku nie wydały jej zmartwiałe usta. Tylko się siwe włosy podniosły nad czołem, tylko rozszerzone źrenice zbieły jakby u trupa, nagią jakąś zgrozą...

Może nawet nie słyszała dzikiego wrzasku, jaki bił z ulicy:

— Kotłowy!... kotłowy zabity!

Długie jeszcze potem lata siadywała w tem samym okienku, patrząc osowiałym, mętym wzrokiem na fabryczny komin, z którego bił w górę sine słupy dymu.

Dym ten wszakże nie przybierał już teraz dawnych rozlicznych kształtów, tylko zawsze zamieniał się w mglistą postać jej drogiego chłopca. Zrywała się wtedy ze stołka i wyciągała drżące, wyschłe ręce. Ale mglistą postać wiatr unosił i rozwiewał ją gdzieś w błękitach...

strony zaprzeczają wiadomości, jakoby król serbski Aleksander miał się niebawem zaręczyć z jedną z wielkich księżniczek rosyjskich.

Ateny. Na Eubei odczuto dzisiaj przed południem silne trzęsienie ziemi. Szkody nie zostały dotychczas obliczone.

Bułgaria. Komisya śledcza, która zabroniła swego czasu Stambułowi wyjazdu za granicę, zamierza w tych dniach wydać zebrane materiały, obejmujące 90 arkuszy druku. Mają one zawierać bardzo ciekawe szczegóły o rządach byłego prezesa ministrów. Stambułowa już nie ma, nie będzie więc mógł zaprzeczyć robionym mu zarzutom, ale przyjaciele jego zamierzają podjąć się walki z komisją i dowieść niewiarogodności zebranych materiałów. Rząd zaś skorzysta z nich niewątpliwie, aby wśród ludności powiększyć jeszcze niechęć do Stambułowa i jego stronników.

— Dotychczasowe śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa wykazało, że oprócz Bone Georgiewa, którego stwierdzono jako mordercę, i oprócz woźnicy, który wioził Stambułowa, jeszcze dwóch morderców brało udział w zamachu, atoli nie zdołano ich wykryć. Pomimo przesłuchania 30 świadków nie uzyskał sędzia śledczy pozytywnych zeznań co do prawdziwości morderców; sądzi on, że mordercy nie zostali poznani przez przechodniów, gdyż Georgiew krótko dopiero przed morderstwem przybył do Zoffi po czteroletniej nieobecności, a trzeci morderca, Macedończyk, nie jest wcale znany policji.

Z różnych stron.

Bochum. Na ulicy alejowej zaczęto już także kłaść troki pod kolej elektryczną. — Górniczy: Henryk Musmann i Schäfer skazani zostali w kwietniu r. b. przez tutejszy sąd ziemiański każdy na trzy miesiące więzienia za nieprawne przetrzymywanie materiałów wybuchowych. Obydwaj oskarżeni założyli rewizję przeciw temu wyrokowi. Sąd rzeszy rewizję tę, jako nieuzasadnioną, odrzucił.

Wattenscheid. Żony górników J. P. i M. Sch. pobiły się kijami i szciotkami do zmywania podłogi tak, że krwią zbroszone legły na miejscu walki. Trzeba było zawezwać lekarza, aby opatrzył rany.

Hörde. W walcowni „Hermannshütte“ odniósł robotnik Henryk Nolte tak ciężkie poparzenie, że prawdopodobnie trzeba mu będzie lewą nogę odjąć.

Dortmund. Na torze kolei marchijskiej, niedaleko stacji Dortmunderfeld znaleziono pewnego mężczyznę zupełnie zmiażdżonego. Głowa odcięta była od kadłuba. Obiega pogłoska, że zachodzi tu zbrodnia. Nieszczęśliwy został podobno przez kilku mężczyzn, z którymi poprzednio miał spór, zrzucony z mostu na tor kolejowy.

Gelsenkirchen. Pewien właściciel kamienicy podwyższył z osobliwego powodu swym lokatorom komorne. Twierdzi on, że dla tego, iż budynki w pobliżu odnowione zostały, otoczenie jest przyjemniejsze i przeto pomieszkania mają większą wartość.

Ewing. W jesieni rb. zaprowadzone zostaną w gminie naszej nowe wodociągi.

Castrop. Cecha „Wiktor“ zamierza podbudować w pobliżu swych zakładów drugą chemiczno-techniczną fabrykę. Nowa fabryka połączona zostanie z koksownią, aby wytworzona wodę gazową przerobić i zużytkować.

Branbauerschaft. 6-letnie dziecko handlarza W., które chciało naftą wzniecić w piecu ogień, odniosło ciężkie poparzenie.

Caternberg. Otwarcie kolei pomiędzy Vogelheim a Caternberg nastąpi w dniu 1-go października.

Altenessen. Czteroletnie dziecko urzędnika Hüttemanna, które igrało na torze kolejowym, zostało przejechane przez pociąg pospieszny i natychmiast zabite.

Borbeck. Pewien czeladnik stolarski, który podobno sobie cokolwiek zanadto podpiał, został przejechany przez tutejszą kolej uliczną.

Kolonia. Pewna tutejsza rodzina zagrożona została osobliwym przypadkiem w wielkim smutku. Otóż podczas nieobecności rodziców położył się kot na szyi dziecka i tym sposobem zadusił je. Gdy rodzice wrócili, zastali dziecko martwe.

Aplerbeck. Przy Berghofen znaleziono trupa pewnego samobójcy. Trup wisiał już

niezawodnie od kilku miesięcy na drzewie, gdyż skoro go się dotknęto, odpadały części ciała. W ubiorze samobójcy znalazłono portmonetkę z 16 fenygami i metrykę, z której dowiedziano się, że wisielec nazywa się Robert Bernard Otto Janke, a rodził się w Schörsin (?) pod Grodziskiem dnia 20 sierpnia 1852 roku.

W celu otrzymania prawa ubóstwa trzeba przedłożyć sądowi świadectwo ubóstwa wystawione przez policję strony procesującej. Rozporządzenie to odnosi się i do świadectw ubóstwa, potrzebnych przy wniosku o przedłużenie terminu, zapłaty kosztów procesowych lub umorzenie tychże.

W obecnym czasie wystrzegać się należy jedzenia owoców bez poprzedniego oczyszczenia, bo jak lekarze stwierdzili, pył uliczny na owocach osiadł, szkodliwe a nawet śmiertelne może pociągnąć za sobą skutki, a przytem rozmaite bakcyle na owocach osiadają. Przy doświadczeniach lekarskich 2 morskie świnki, którym wstrzyknięto wodę do obmycia owoców użytą, zapadły na suchoty i zdechły.

Przeciwko fałszowaniu miodu władza rządowa niezawodnie wystąpi z odnośnymi paragrafami. P. Petersen w Holsztynie, przewodniczący Związku pszczelarzy niemieckich podał do kanclerza zażalenie przeciwko coraz bardziej mnożącym się fałszownikom miodu, do którego użycia tańszego niż miód cukru jeszcze byłoby mniejszym złem, ale do którego używane bywają teraz najrozmaitsze domieszki, często zdrowiu szkodliwe. Kanclerz odbył naradę z ministrami i chwilowo jeszcze nie będzie zakaz objęty nowymi paragrafami, lecz zrobiona będzie próba, czy te fałszowania miodu nie będą mogły być pociągnięte pod paragrafy o fałszowaniu pokarmów.

Towarzystw celem ochrony ptaków u nas coraz więcej się zawiewuje — we Włoszech inaczej! Tam ludność nadbrzeżna sili się na to wszelkimi sposobami, aby jak najwięcej tępić tych ptaszek, które na wiosnę powracają do nas z krajów cieplejszych i zmęczone długim lotem przez morze, osiadają na wybrzeżu celem wypocznienia i nabrania sił do dalszego lotu. Policja włoska jest jeszcze bezsilną wobec tego brzydkiego nalożu i chciwości. Niedawno w Berlinie aresztem obłożono 400 przepiórek nadesłanych z Włoch. W Berlinie miały być odebrane z kolei a potem odstawione dalej przez spedytora. Klatki z przepiórkami wywieziono za miasto i tam potem przepiórki wypuszczono. Włoskiemu dostawcy pozostawiono do woli, czy chce władzę policyjną zaskarżyć do sądu, lub nie — a miałby pretensję 208 marek — ale prawdopodobnie procesu nie wygra.

Zazdrośnik! Przywódcą powstania na wyspie Kubie jest jen. Karol Rolow, który urodził się w Prusach Wschodnich, a emigrował do Ameryki w 17 roku życia. Brockhaus i świat cały uważa go za Polaka. „Gesellige“ gaudziaki zazdroszcząc mu tej „wielkości“, wyszperali obecnie, że Rolow zowie się właściwie „Haack“, i jest stanowczo Niemcem. Kubański bohater powęduje więc do teutńskiej Walhalli...

Berlin. Uroczystość sędzińska łaskawą była i na tramwaj berliński, w niedzielę bowiem wpłynęło do jego kasy 57 tysięcy marek, a w zeszły poniedziałek nawet 63 tysiące marek. Takich plonów stowarzyszenie to nie miało jeszcze nigdy.

Berlin. Na ręce Wiel. ks. dr. Jahnela, proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie, nadesłał ktoś bezimienny z Dyseldorfu 10.000 mr. na sieroty katolickie w Berlinie.

Od Redakcyi.

Panu J. W. Prosimy podać nam swe całe nazwisko a adres podamy. Redakcyja nazwiska nikomu nie wymieni.

Na chorągiew polską dla Tow. św. Józefa w Bernburgu zebrałiśmy od naszych Rodaków, młodzieńców i dziewczyn, którzy tu w Saksonii i w księstwie Anhalt pracują: w Cebcüg (?) 23 mr. 90 fen., w Waldau 13 m. 70 f., w Dröbel 9 m. 5 f., w Maksdorf, Paschleben i Neunfinger 4 m. 50 f., w Kammerhof 10 m. 10 f., w Grimschleben 7 m. 50 f., w Baalberge 7 m. 90 f., w Lattdorf 6 m. 65 f., w Kölbng 3 m. 56 f., w Ilberstedt 3 m. 10 fen., — razem 89 marek 96 fenygów.

Wszystkim Rodakom, którzy nam pomogli do sprawienia polskiej chorągwi, której się każdego dnia spodziewamy, składa tow. serdeczne podziękowanie. Także owemu młodzieńcowi, który wołał, żebyście ani fenygą nie dali, bo to jest na „Kriegsfahne“ również dziękujemy! Bernburg, dnia 4-go września 1895.

Fr. Rapior, prezes. Ign. Pokornowski, sekret.

Zupełna wyprzedaż.

Dla całkowitego zwinienia interesu mają być wszystkie
**ubrania dla mężczyzn i chłopców, paletoty dla mężczyzn
 i chłopców, spodnie dla mężczyzn i chłopców,**
 jako też pojedyncze **żakiety i kamizelki**
i ubrania dla robotników
 po niezrównanie niskich cenach rozprzedane.

Dom zakupna ubrań męzkich
 w domu pocztowym. **Eickel. Kaiserstrasse 25.**
S. Schwarz.

Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Hüllen
 podaje swym członkom do wiadomości, iż Towarzystwo bierze udział w
 rocznicy Towarzystwa św. Augustyna w Rotthausen, która się odbędzie
 w niedzielę dnia 15-go b. m. Wymarsz po południu o godzinie 2-giej.
 O liczne i punktualne stawienie się prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15 września
 odbędzie się **zgrupowanie** o godzinie 2-giej po południu na sali
 pani Wessel. — Zarazem podajemy do wiadomości, iż tego samego
 dnia bierzemy nasze Towarzystwo udział w rocznicy Tow. św. Wawrzyńca
 w Castropie w czapkach i oznakach tow., lecz bez chorągwi, gdyż jest
 w nieprawny sposób zabrana. Wymarsz z sali do Castrop o godzinie
 kwadrans po trzeciej. O jak najliczniejszy udział w zebraniu jak i
 do Castrop prosi
Zarząd.

Proszę wszystkich członków Tow. św. Szczepana w Habinghorst,
 aby się nie błakali i nie tracili nadziei, bo tym panom, którzy się wa-
 żyli brać towarzyskie rzeczy, jest wytoczone śledztwo.
 Jan Kostuj, prezes.

Tow. śpiewu polskiego „Harmonia“ w Rotthausen
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15-go b. m.
 o godzinie 5-tej odbędzie swe **miesięczne posiedzenie** na sali p.
 Röhl, tak samo o godzinie 12-tej odbędzie się próba śpiewu. O jak
 najliczniejszy udział w zebraniach uprasza
Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorfe
 zwołuje **walne zebranie** na dzień 15-go września i to zaraz po
 wielkim nabożeństwie, o wpół do dwunastej godzinie, na sali zwykłych
 posiedzeń. Uprasza się wszystkich tych członków, którzy do tego Koła
 śpiewaków należą, żeby bez wyjątku żadnego z nas nie brakowało, bo
 są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Uprasza się wszystkich człon-
 ków o jak najliczniejszy udział.
Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen
 podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom zamie-
 szkałym w Altenessen i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które
 odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku
 adresów, iż **nasza rocznica odbędzie się dnia 15 wrześ-
 nia br.** Program uroczystości: Po południu o godz. 4-tej pochód z
 chorągwiami do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód
 przez ulicę na salę zabawy p. Koppersa. Tam odbędzie się zabawa
 połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godzinie 8-mej
 rozpocznie się **teatr** pod tytułem: „Werbel domowy“. Członkowie
 towarzystwa płać wstępno 25 fen., nieczłonkowie 50 fen. Niewiasty
 mają wstęp wolny. Ufamy, iż szan. Towarzystwa raczą nas swą obe-
 cnością zaszczyścić.
Zarząd.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau.
 Zarządom podajemy do wiadomości, iż Towarzystwo nasze ob-
 chodzi w dniu 15-go września swą **6-tą rocznicę istnienia**. To-
 warzystwa, które zaproszenia otrzymały, oraz wszystkich nam życzi-
 wych Rodaków prosimy, ażeby nami nie pogardzili. Program uroczy-
 stości: Po południu o godzinie 1/2 4 pochód z chorągwiami do kościoła
 na nabożeństwo, z kościoła na salę zabawy pana Nussbauma w Herne
 (w Baukau nie ma bowiem stósownego miejsca). Tam się odbędzie za-
 bawa połączona z koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. O
 godzinie 8-mej wieczorem odegrany będzie teatr p. t. „Wychodźtwo“. Członkowie
 Tow. płać 30 fen., nieczłonkowie poprzednio 50 fen., przy
 kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie Tow. św. Ka-
 zimierza, którzy nie będą brać udziału w pochodzie, muszą płać 30 f.
 wstępnego, tak samo ci członkowie, którzy zalegają więcej jak trzy
 miesiące ze swoją płacą, stoją na równi z nieczłonkami. Towarzystwom
 podaje się jeszcze do wiadomości, żeby się stawiły wprost do p. Nus-
 sbauma w Herne. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza
Zarząd.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Roboty w ziemi.

Energicznego **przodo-
 wnika z 20 lub 25 do-
 skonalemi robotnika-
 mi** poszukuje cecha „Neu-
 Iserlohn“ (stary szacht). Za-
 trudnienie stałe.

Zgłoszenia przyjmuje na
 miejscu budowy szachtmistrz
Szymański.

Poszukuję do mego **składu
 obuwia
 katolickiej panienki**

(z dobrimi świadectwami szkol-
 nemi i uczciwych rodziców) pod
 bardzo korzystnymi warunkami w
 naukę. Zgłaszająca się powinna
 mówić poprawnie językiem pol-
 skim i niemieckim.

H. Schulte, Herne,
 skład obuwia.

Księgarnia Plska
 w Dortmund, Nordstr. nr. 39,
 za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Królewicz Lel,
 Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

podaje swym szan. członkom do wiadomości, iż Towarzystwo bierze
 udział w rocznicy Tow. św. Jana Chrzciciela w Altenessen i to w nie-
 dzielę dnia 15-go września. Wymarsz o wpół do drugiej po południu.
 Szan. członków, którzy mieli kartki na naszą rocznicę na sprzedaż, pro-
 szę, aby się stawili zaraz po wielkim nabożeństwie na salę posiedzeń,
 tak samo szan. zarząd upraszam. Stefan Rejer, prezes.

Zwyczajne zebranie odbędzie się **22 września** o wpół do
 4-tej po południu. **Wymarsz do Altenessen** o wpół do 2-giej
 po poł. na dworzec reński. O 2-giej i 18 minut odchodzi pociąg. O
 punktualne i liczne stawienie się prosi
Zarząd.

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch- Versand-Geschäft

Director Versand

an Private zu Fabrikpreisen

Kammgarn, Cheviot, Tuch,

Buckskin, Paletot,

Bureau reelle, billig. Bezugsquelle,

Nur bewährte, solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Formularze rachunkowe

z polskimi nagłówkami.

100 sztuk 1 markę, z przesyłką 1 markę 20 fen

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Wielka wyprzedaż.

Szanownym Rodakom w **Gelsenkirchen i oko-
 licy** oznajmiam, iż urządziłem

wyprzedaż obuwia letniego.

Zarazem donoszę, iż zaopatrzyłem się na **pore je-
 sienną** w wielkie zapasy

obuwia damskiego, męskiego oraz dla dzieci,
 które sprzedają **po cenach bardzo niskich.**

Również polecam mój warsztat, w którym **wykony-
 wam wszelkie prace wchodzące w zakres
 mego zawodu.** O łaskawe poparcie Szan. Rodaków prosi

Anastazy Beszczyński
 Gelsenkirchen, Weidenstr. 9.